

Kależytość pocztowa opłacona ryczałtem

nie umieszcza się

Pat i Patachon

jako
pogromcy wilków

f a k o

Aresztowanie bandytów -- usypiaczów

Warszawa, 13-6 (tel. wł.)

Ponieważ od dłuższego czasu dokonywano ustawicznych kradzieży w pociągach odchodzących z dworca Wschodniego o g. 0. min. 25 do Katowic, policja postanowiła dać stałą ochronę tym pociągom.

W jednym z wagonów jeździł wywiadowca. Kradzieże ustały. Jeżeli jednak zdarzyło się tak, że wywiadowca danego dnia nie mógł jechać, napewno tego dnia wpłynął jakiś meldunek o kradzieży.

Oprócz stałej ochrony pociągu, poczęto zwracać baczną uwagę i na pasażerów. Zauważono, że pewni pasażerowie jeżdżą sta-

le pociągiem katowickim.

Dziś w nocy dokonano obławy. Aresztowano dwu elegantów, co do których policja miała ustaloną opinię.

Byli to dwaj znani złodzieje: Jan Kanclerz (Tarchomińska 7) i Aleksander Nociński (Brzeska 11).

Zatrzymano ich w Otwocku. W chwili aresztowania wyrzucili oni przez okno jakieś nieduże pakieciki.

Pakieciki te zawierały papierosy, nasycone preparatami usypiającymi, oraz wałeczek z odczynnikami chemicznymi, które złodzieje kładli do ustników papierosów i do

nosa, żeby zabezpieczyć się przed działalnością narkotyku.

Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanych opryszków znaleziono walizy, pochodzące z kradzieży.

Walizy te są własnością doktorowej Zabłudowskiej, Dory Last z Ostrowia i jakiegoś wojskowego.

Złodzieje mieli przy sobie klucze kolejowe, łomy i precyzyjne wytrychy, służące od otwierania walizek.

Po aresztowaniu Kanclerza i Nocińskiego, zaszedł wypadek, nie pozbawiony komizmu. Do policjanta podszedł jakiś brodaty kupiec i podając czapkę, odezwał się:

— Nazywam się Dorek Ryba, mieszkam w Pilawie. Tę czapkę to ja zerwałem z głowy temu złodziejowi.

I wskazał na Nocińskiego, który istotnie był bez czapki.

— A co panu ukradli? — spytała policja.

— Tego to ja nie powiem — odparł kupiec. Po dłuższych dopiero naleganiach p. Ryba wyznał, że i on nie był bardzo w porządku, wioził bowiem worek przemysłowego tytoniu. Tytoń ten właśnie ukradli mu dwaj zatrzymani złodzieje i wyrzucili oknem

Miljonowa panamka wekslowa

Berlin 13-6.

Berlińska policja kryminalna zajmuje się sensacyjną aferą sfalszowanych na miljonowe sumy weksli bułgarskiego następcy tronu ks. Cyryla.

Ks. Cyryl, urodzony 17 listopada 1895 r., wstąpił na tron bułgarski po śmierci brata swego cara Borysa, który dotychczas jest kawalerem. Obecnie zaś przebywa zazwyczaj w Kobergu u swojego ojca byłego cara Ferdynanda.

Od dłuższego czasu kursowały na berlińskiej czarnej giełdzie weksle ks. Cyryla, wystawione przez jego pełnomocnika wiedeńskiego dr. Stefana Steinera.

Mimo, iż dwa z tych weksli poszły do protestu, udało się wiedeńskiemu adwokatowi Oskarowi Barthowi, spieniężyć w Berlinie nowe weksle księcia, konsuł zaś Edgar Klaus, opiekun Heleny Krzyżanowskiej, byłej przyjaciółki Macocha z czasów jej pobytu na Syberji, nabył jedną trzecią kopalni węgla w Chorwacji, również za weksle księcia na przeszło 700,000 marek. Weksle te nie zostały wykupione.

Równocześnie Barth i Steiner powołując się na olbrzymie dobra Cyryla w Bułgarii, na Węgrzech, w Czechosłowacji i w Niemczech, oraz na zakaz byłego cara Ferdynanda obdłużania tych majątków, usiłowali zdyskontować weksle księcia na 3 miliony marek.

TRAGICZNY WYPADEK LEKARZA.

Znany gdański lekarz dr. Rosenthal padł ofiarą tragicznego wypadku. Mianowicie po dokonaniu niewielkiej operacji na własnym dziecku zadrasnął się lekko pinetką w prawą rękę. Mimo, iż nieznaczna rana została natychmiast dezynfekowana nastąpiło zakażenie krwi, wobec czego musiało wczoraj dokonać amputacji prawej ręki. Stan dr. Rosenthala budzi nadal poważne obawy.

ZGINĘLI PRZED CERKWIĄ.

Ryga, 13 czerwca

Otrzymano tu wiadomość, że we wsi Rybanowo pod Komajskiem w Mińszczyźnie, ludność zlinczowała dwóch komunistycznych agitatorów bezbożników za próbę podpalenia miejscowej cerkwi.

Komuniści ukamienowani zostali przed cerkwią.

Potrzebny

starszy chłopiec od 18—19 lat. Zgłaszać się do godz. 4-ej rano w adm. Rozwoju.

W Zurychu znów, gdzie również przeprowadzono wielkie transakcje wekslowe Cyryla, powoływano się na to, że książę wyjeżdża do Ameryki i ożeni się tam z miliarderką.

Poza tem zgłasza rozszczenia szereg kupców wiedeńskich, poszkodowanych weksłami bułgarskiego następcy tronu.

Tragiczna rola

Było to w jednym z teatrzyków paryskich na Montparnasse. Występowała tam najpopularniejsza obecnie śpiewaczka paryska, Henrietta Leblond, która umiała sobie zdobyć przychylność publiczności, nie tylko miłym wyglądem, głosem i grą ale też oryginalnymi pomysłami.

Tym razem wystąpiła jako żebraczka, a okryta łachmanami, śpiewała zapomniane piosenki ludowe, odwołujące się do litości ludzkiej. Aby zaś podnieść efekt i złudzenie prawdy, panna Leblond poprosiła

kolegów, aby jej rzucali na scenę drobne monety, któreby ona podczas śpiewu zbierała. Podobało się to bardzo publiczności, a monety posypały się nie tylko z za kulis, ale i z widowni, gdy nagle duża sztuka 2-susowa, to jest 10-centimowa, upadła tak nieszczęśliwie, że ugodziła śpiewaczkę w lewe oko. Pomimo strasznego bólu, p. Leblond dokończyła swej roli, ale zeszedłszy ze sceny, zemdląła za kulisami, a wezwany lekarz stwierdził, że oko jej wypłynęło i że połowiczna ślepota jest nieodwołalna.

Ohydny napad na harcerzy

Katowice 13-6

Na obozującą pod Krywałdem drużynę harcerską dokonano niesłychanego napadu.

Leśniczy tamtejszych lasów Buchalik przybył wraz z synem do obozu i nakazał

drużynie natychmiast opuścić las. Dla wystraszenia dzieci skierował dubeltówkę w stronę drużynowego, Orszulika, gdy ten zaś próbował się tłumaczyć z urzędnika obozu w lesie, dobył bykowca i pobił nim chłopaka aż do utraty przytomności.

ZASADZKA

Paryż 13-6

Pół bataljonu strzelców marokańskich wpadł koło miejscowości El Bordż na Sahę w zasadzkę, przygotowaną przez szczepy buntownicze. Strzelcy marokańscy stracili 11 żołnierzy, 10 zaś odniosło rany. Nieznany jest jeszcze los 15 żołnierzy francuskich oraz 66 tubylców. Naczelny dowódca

danego odcinka wyjechał na miejsce wypadku, wydając zarządzenia, mające na celu jak najszybsze uwolnienie poszczególnych grup strzelców marokańskich, walczących jeszcze w górach. Oddział schwyty w zasadzkę wyruszył na rekonesans wbrew rozkazom.

14 osób rannych

Kraków 13-6

Autobus, kursujący na linii Tarnów — Krynica, przewrócił się na gościńcu. Skutkiem tego wypadku 14 osób odniosło ciężkie

rany. Rannych odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Szofer, prowadzący autobus, nie miał pozwolenia na prowadzenie autobusu.

UWOLNIENIE „ŁOBUZÓW I BANDYTÓW”

Lwów 13-6 (aw)

Wczoraj, późnym wieczorem wypuszczono na wolną stopę czterech z pośród aresztowanych studentów. W dniu dzisiej-

szym, w dwóch partjach wypuszczono 14-tu studentów. Reszta zostanie uwolniona jeszcze dziś wieczorem, lub najpóźniej jutro rano.

Kowe zwycięstwo „nieznanych sprawców” ubranych w mundury oficerskie Meksyk czy nie Meksyk?

Dzisiaj przed południem zgłosił się do redakcji „ABC” w Warszawie p. Józef Wójcik, urzędnik prywatny, zamieszkały w Piastowie i zeznał co następuje:

„Dzisiaj o godz. 6 min. 15 rano obudziło mnie w domu w Piastowie głośnie pukanie. Zaznaczam, że mieszkam na pierwszym piętrze. Zerwałem się i przypuszczając, że to mleczarka przyniosła mleko, chciałem otworzyć. Zapytałem jednakże przedtem, kto puka.

— Proszę otworzyć, krótka sprawa — odpowiedział głos męski.

Ponieważ miałem wymianę listów z dowódcą 36 pułku piechoty w związku ze

znanym zatargiem z młodzieżą korporacyjną na uroczystości 36 p. p. o marsz „Pierwszej Brygady”, przyszło mi na myśl, że może przybycie nieznajomych mi osób pozostaje w związku z ową wymianą listów — prze to pośpiesznie się ubrałem, wziąłem nabitą rewolwer i trzymając go w ręku, otworzyłem nieznajomym gościom drzwi. Sam zaś cofnąłem się na środek kuchni. Do kuchni weszło dwóch ludzi, ubranych w mundury: jeden — kapitana, drugi — porucznika. Jeden z nich sięgnął do szabli, chcąc ją wyciągnąć.

— Pan pisał do 36 pułku? — jeden z nich mnie zapytał.

— Ja!

Wówczas obaj podszli ku mnie i jeden z nich zamierzył się by mnie uderzyć, drugi również podszedł bliżej. Cofnąłem się ku oknu i wystrzeliłem z rewolweru. Dalsze go biegu wypadków szczegółowo nie umiem opisać. Wiem, że zaczęło się szamotanie, podczas którego przycisnięto mnie do szafy, przygniecionego w pozycji skulonej. Jeden z napastników przygniatał mnie ciałem i chciał mnie odebrać rewolwer, drugi zaś wyjął obnażoną szablą.

Na odgłos wrzawy wypadła z sypialni moja żona i wołając: „Ratunku! bandy-

ci! — rzuciła się pomiędzy nas. Widocznie starała się chwycić wywijającego szablą i odebrać mu ją. Podczas tej walki została ranna w rękę i ma przeciętą dłoń.

Tymczasem do mieszkania zbiegli się sąsiedzi, a owi napastnicy wówczas wyszli.

Dozorczyńni opowiada, że z raną rozmawiała z dwoma osobami przebranymi w mundury, a jeden z nich zapytywał się o moje mieszkanie i o to, czy jest dobrze zbudowane.

Po wyjściu ubranych w mundury mieli się oni — jak mnie opowiadali — skierować do samochodu prowadzonego przez przebranych w mundury żołnierzy; podobno wypytywali się oni o Kasę Chorych w Piastowie. P. Wójcik opowiada, że któryś z napastników zostawił czapkę, którą w zamieszaniu sąsiedzi wyrzucili, na podłodze jednak jako skutek szamotania zostały guzik i chwast od szabli. P. Wójcik pokazywał bandaż zakrwawiony, ręcznik cały zakrwawiony i nocną koszulę, również zakrwawioną.

P. Wójcik dzisiaj zrana po odwiezieniu rannej żony do lekarza zgłosił się do Prokuratury i przedstawił jej całe zajście.

Sprawę objął prokurator warsz. Sądu Okręg. p. Szydłowski.

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA PIĄTEK DNIA 14 B. M.
(Warszawa 1395.1)

11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10 Muzyka płyt gramofonowych.

12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje.

13.00 Komunikat rolniczy i meteorologiczny.

14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy.

15.10 „Przegląd wydawnictw periodycznych” — prof. Mościcki.

15.35 Komunikat Polsk. Klubu Radionadawców (P. K. R. N.).

15.50 Kącik artystyczny L. S. G.

16.00 Muzyka płyt gramofonowych.

17.00 „Wśród książek” — prof. H. Mościcki.

17.25 Transmisja z Krakowa.

17.55 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

18.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje.

18.55 Rozmaitości.

19.15 „O schorzeniach wątroby i zapaleniu jej” — (Odczyt 1-szy) — dr. Apfelbaum.

19.40 Nadprogram. komunikaty.

19.56 Sygnał czasu.

20.36 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Ozimińskiego i K. Wilkowiński (wielonczela).

Burze i upały

Wiedeń 13-6

Nad okolicą Grazu przeszła silna burza. Rzeka Muru przybrała i wystąpiła z brzegów.

Również wielka burza szalała w Alpach. W dolinie Obes-Pustotal potoki górskie wystąpiły z brzegów i zalały okoliczne pola. Koło wsi Wiliottone osunęła się góra, która uszkodziła kilkanaście domów.

Bruksela 13-6

Szalała tu straszna burza, która poczyniła znaczne szkody.

Wiedeń 13-6

We Włoszech panują obecnie tropi-

kalne upały. Termometr w cieniu wskazuje 30 stopni w Neapolu 36 stopni.

Bukareszt 13-6

W Konstancy i okolicach szalała wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody materialne. Eskadra hydroplanów włoskich poważnie ucierpiała.

Belgrad 13-6

W miejscowości Zajecar w Serbji, szalał wczoraj olbrzymi orkan. Piorun uderzył w czasie burzy w drzewo, pod którym schronili się żniwiarze. 6 chłopów zostało zabitych, zaś 5 jest śmiertelnie rannych.

Niezwykła napaść

Królewiec 13-6

W jednym z miejsc kąpielowych nad Bałtykiem, w okolicy Kłajpedy, kilka młodych dziewczyn przeżyło przygodę, która nie często zdarza się w Europie.

W Ameryce bowiem dość liczne są wypadki ptaków drapieżnych na ludzi. Opowiadają tam nawet o zdarzeniach, że orły porwały dzieci i unosiły je w powietrze.

Młode dziewczyny podczas kąpeli nagle zaatakował olbrzymi orzeł, który już od pewnego czasu krążył nad brzegiem.

Przyszło do zawziętej walki. Orzeł ostrym swym dziobem i potężnymi skrzydłami uderzał na kąpiące się. Krzyki rozpacz i ruch na brzegu spłoszyły drapieżnika. Dziewczeta uciekły do domu.

Kiedy opowiadały o swej przygodzie, strażnik brzegowy udał się na wskazane miejsce, aby orła zastrzelić. Ptak ciągle jeszcze krążył nad morzem, ale ani razu nie opuścił się tak nisko, aby można było do niego zmierzyć się.

Po kilku godzinach bezowocnego czatowania, strażnik wrócił do domu, w przekonaniu, że orzeł odleciał.

Było to jednak fałszywe przypuszczenie. W chwilę potem przechodziło wybrzeżem kilku mężczyzn. Orzeł, zaledwie ich zobaczył, zaatakował ich w ten sam sposób, jak owe dziewczeta.

Tym razem jednak spotkał silniejszych przeciwników, uzbrojonych nadto w ciężkie laski dębowe. Wywiązała się gwałtowna walka, przyczem rozwścieczony ptak znowu używał dzioba i skrzydeł jako broni.

Kilku mężczyzn otrzymało dotkliwe rany, jednakże udało się im ostatecznie zabić orła.

Był to okaz niezwykle wspaniały. Rozpiętość skrzydeł wynosiła mtr. 60 ctm.

Dyrektor portu w Kłajpedzie, któremu ptaka oddano, postanowił go wypchać i oddać do muzeum.



PROSZEK KOGUTEK
DŁA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

Przyczyny rewolucji w Turkestanie

Ze porażka Amanullaha była dziełem Anglii, z tego nie trudno było zdać sobie sprawę, natomiast późniejszy dopiero rozwój wypadków wykazał, że była ona zarazem poważną klęską Sowietów.

Wraz z objęciem rządów przez Habiullaha, zdecydowanego wroga Rosji na terenie sowieckich republik turkstańskich rozgorzała walka o wyzwolenie z pod jarzma sowieckiego.

Wyrażna dążność do zrzucenia tego jarzma, zaznaczyła się już w r. 1917 za czasów kiereńszczyzny, kiedy to pod wpływem hasła pierwszej rewolucji rosyjskiej 13 milionowa ludność mahometańska poczęła tworzyć własne organizacje polityczne zmierzające do wywalczenia szerokiej autonomii. Przewrót bolszewicki w r. 1917 zniweczył jednak te nadzieje.

Bolszewicy ani słyszeć nie chcieli o wyrzeczeniu się imperjalizmu carskiego. Już w nast. roku bandy „krasnej” armii napadły Kokand, siedzibę autonomicznego rządu. Słabo uzbrojone i źle zorganizowane oddziały mahometańskie uległy w walce i po części zostały wycięte w pień, ludność ograbiono z mienia. Wkrótce potem przestały także istnieć dwa nawet za caratu po części niezależne państewka Bucharę i Chiwę. Sowiety wystąpiły tu rzekomo w obronie ciemionych „postępców” i zagarnęły najpierw Bucharę, potem Chiwę.

Próby zaprowadzenia ustroju sowieckiego w Turkestanie zawiodły (wiele szczegółów ciekawych z tego okresu przytaczają Ferd. Goetel w swych powieściach i nowelach turkistańskich oraz Junosza-Gzowski w rozprawce „Półksiężyc i gwiazda czerwona”). Wpływy duchownych t. zw. ulema utrzymały się w całej pełni a podział kraju na szereg narodowych republik także przyczynił się do wzmożenia patriotyzmu.

Zbrojne starcia, partyzantka oddziałów mahometańskich trwa właściwie jeszcze od roku 1918 a trudne warunki komunikacyjne uniemożliwiały zgnięcie tego ruchu. Powstańców tych nazwali Rosjanie „basmaczy” czyli bandytami. Był to jednak i jest po dziś dzień ruch ideowy a odbyty w Ferganie w r. 1921 zjazd przywódców „basmaczy” ustalił jako wspólny cel: dążenie do niepodległości Turkestanu.

O działalności ich mówił 4 bm. w warszawskim Instytucie Wschodnim działacz turkistański Mustafa Czokajew.

„Należy — zdaniem Czokajewa — od różnić wśród basmaczy trzy główne grupy. Na czele stoi zaufany b. emira Buchary — Ibragim Bekk. Jest to główny organizator

zwolenników emira Said-Mir Ali-Chana, który grupuje koło siebie elementy reakcyjne, liczy na poparcie monarchistów rosyjskich i dąży do odnowienia swej władzy w Bucharze w dawnych formach.

Drugim przywódcą basmaczy jest b. wielkorządca państwa Chiwijskiego — Dżuniejd Chan. Ukrywał się on dotychczas wraz ze swymi zwolennikami w pustyniach pomiędzy Chiwą a Bucharą czyniąc częste napady na wojska sowieckie z tego ukrycia. Chcąc pozyskać Dżuniejd-Chana dla siebie przyrzekł mu b. emir bucharski całkowitą samodzielną w Chiwie.

Najbardziej jednakże popularnym wśród

ludności Turkestanu wodzem tak zwanych „basmaczy-Fergańskich” jest Szir-Muchamed. Ukrywał się on do tychczas na pograniczu afgańsko-sowieckim, gdzie sformował znaczny oddział basmaczy i wtargnął w głąb Turkestanu. Ten ostatni odłam basmaczy nie popiera aspiracji b. emira bucharskiego i za cel swój uważa wyzwolenie całego Turkestanu z pod obcej władzy i utworzenie niepodległego państwa.

Oczywiście nie można przewidzieć, czy ruch ten osiągnie wkrótce swój cel. Jest jednakże niewątpliwem, że wojska sowieckie nie będą w stanie przynajmniej w bliższej przyszłości zdławić ruchu basmaczy.

Zycie w piekle zwrotnika

Sewilla, miasto, w którym odbywa się obecnie wystawa teryjsko-amerykańska, uchodzi za najgorętsze miasto Europy. W sierpniu, gdy słońce zsyła swe palące promienie na rozżarzony piasek areny, na bruki i dachy domów, odczuwa się dopiero naprawdę znaczenie słowa „upał”. W południe ludzie leżą bezsilni w swoich mieszkaniach, mózg ustaje w pracy, członki stają się jakby nalane ołowiem. A gdy wieczór jak aksamitny całun, kładzie się na miasto, zaczyna się opętańczy taniec rozszalałych namiętności, jakby w tym szale wyładować się miała elektryczność, nagromadzona w ciągu dnia.

Nad morzem Czerwonym, dymiącym oparami, leży najgorętsza miejscowość na kuli ziemskiej, Massaua, gdzie promienie słońca leją się na umęczoną ziemię, jak roztopiony metal. Powietrze, nie poruszane żadnym powiewem, jest jakby zmartwiałe panuje tu straszne, uporne milczenie śmierci. Nic tu nie kwitnie, nie nie rośnie. Kamienie tylko zięją skwarem, który dochodzi do 55 stop. C. Jednak tortura jest nie ta temperatura maksymalna, lecz temperatura najniższa, która wynosi 23 stop. Niema więc odpoczynku, niema wytchnienia od tego zabójczego gorąca, niema nocy chłodnych, o zimnem, srebrnem świetle księżycy, niema ucieczki, niema wybawienia od żaru, który zda się całą ziemię zamierzać w rozpaloną bryłę.

W „Dolinie śmierci” w Kalifornii słońce każdą trawkę spala natychmiast na słomę. Wielu ludzi umarło tu z gorąca i pragnienia wśród skał i kamienistych urwisk, które w zagłębieniach swych i kotłach skupiają i smażą kipiące promienie

słoneczne. W pustyni przynajmniej wiatr wieje, pędząc przed sobą miliony ziarenek piaszczystych, ostrych jak szpileczki, tu panuje martwa cisza, w której już nie się nie stanie, nie nie przyjdzie... prócz śmierci. Tu niema wiatru, niema przestrzeni, tylko słońce stoi na niebie złośliwe i okrutne, i rzuca w dół swe promienie, jak śmiercionośne, jadowite strzały. Niema tu nawet czasu na choroby. Śmierć przychodzi nagle i niespodziewana.

Z rozpoczęciem pory deszczowej szerzą się w okolicach tropikalnych żółta febra, malarja i tyfus płamisty, które pochłaniają tysiące ofiar. A do tego wszystkiego przychodzi jeszcze jedna zmora: alkohol. Między zwrotnikami człowiek, który nie pije, należy do wyjątków. Piją bowiem wszyscy. Jedni, aby zabić febrę, lub inną chorobę, inni aby zagłuszyć wieczne nurtujące człowieka pragnienie, inni wreszcie by znieczulić ów niewytłumaczony i niepohamowany lęk przed upałem, lęk, który niepodzielnie opanowuje człowieka i potęguje się nieraz aż do choroby nerwowej, aż do szaleństwa. Być może, że słynny „amok” malajczyków nie jest niczem więcej, jak właśnie takim, wybujałym do obłędu lękiem przed gorącem. Inni znów zbawienia szukają w używaniu narkotyków, jak morfina, haszysz i t. p.

Kto przeżył dni, tygodnie i miesiące pod niełitościwym niebem Natalu, Pernambuka, Bahji, na Jamajce, Martynice albo w Trynidadzie, ten tylko może zrozumieć klątwę upału.

Już od wczesnego ranka powietrze jest palące. Nagle wynurza się z poza horyzontu słońce, olbrzymie i czerwone. Moskity i muchy budzą się do nowego życia. Budzi się i człowiek, ale z obolałymi członkami, zmęczony, i ociężały, z gardłem wyschniętym, ramionami jak worki i nogami jak bloki kamienne. W głowie nieznośny szum, który wypłasza każdą myśl. W bezwoli, beczynności, spędza się długie, jak wieki godziny do upragnionego wieczora. A po nocy, po szafirowej, parnej, nocy tropikalnej, pełnej szeptów palm, wypełnionej drżącym światłem gwiazd, przerywanej dalekimi uderzeniami gongów i bębnow afrykańskich, znów oczekiwanie nowego, bezlitosnego i nienasyconego w swym okrucieństwie dnia.

Oto jest życie w tropikalnym piekle. (k)

ZEMSTA.

Stary Smith po raz trzeci został przejechany przez samochód. Irytuje się więc nie na żarty. „Nie, dosyć tego! Teraz ja sobie kupię samochód!”

Zaproszenie na samobójstwo

Na oryginalny pomysł wpadł młody aktor paryski, Ernest Mialon, który nie mógł otrzymać engagement w żadnym teatrze i doszedł do takiego stopnia nędzy, że postanowił przerwać ją zapomocą samobójstwa.

Mialon rozpiął listy do wszystkich znanych aktorów i dyrektorów teatrów, jak również do wielu znanych z prasy i policji że w takim a takim dniu powiesi się na jednym z mostów Paryża. Za ostatnie wreszcie pieniądze Mialon ogłosił w gazetach, że zaprasza wszystkich na akademję samobójstwa, która z racji jego śmierci odbędzie się na moście tym a tym, o godzinie tej a tej.

Rzecz naturalna, że na daną godzinę stawili się na miejsce tłumy publiczności. Samobójca nie zawiódł również.

Mialon przemówił do tłumów, że mu

si umierać, gdyż pomimo posiadanego talentu i rzetelnego ukochania sceny, nie mógł się dostać do żadnego teatru, gdzie w większości pracują tylko protegowani i analfabeci w sztuce aktorskiej.

Po skończonej przemowie, Mialon przywiązał sznurek do balustrady mostu, przeszedł na galerijkę, obwiązał sobie szyję sznurkiem i już miał zamiar skoczyć z mostu gdy.. na placu ukazała się nareszcie zadyszana policja, schwytała niedoszedłego samobójcę, prowadząc go do komisariatu.

„Akademja” skończyła się pomyślnie dla artysty. Otrzymał on zaraz około stu engagement do przeróżnych teatrów i teatryków. Przyjął tylko jedno stanowisko konferencjera w jednym z bardziej znanych teatryków, gdzie cieszy się obecnie wielkim powodzeniem, gdyż rzeczywiście jest bardzo dowcipnym i pomysłowym. (k)

Mistrzowie długich palców

Ambasador francuski w Londynie opowiada na łamach „Timesa” zabawny epizod ze swego życia w stolicy Anglii.

Podczas pewnego bankietu ambasador rozmawiał ze swym sąsiadem, generałem Jeffersonem o rozmaitych sprawkach złodziejskich i wyraził przytem zdanie, że paryskich złodziei kieszonkowych należy chyba uznać za najzręczniejszych na świecie. Generał jednak nie zgodził się na tę opinię twierdząc, że kieszonkowcy angielscy przewyższają z pewnością swych kolegów francuskich. Gdy ambasador nie chciał odstąpić od swego zdania, Anglik zaproponował mu zakład, że podczas wielkiego obiadu który miał się odbyć niebawem u generała, ambasadorowi zniknie z kieszeni zegarek.

Dyplomata francuski zakład przyjął, wobec czego generał udał się do Scotland Yardu (zarząd główny policji londyńskiej) i tam zamówił sobie na dzień oznaczony jednego z najzręczniejszych londyńskich złodziei kieszonkowych, znajdującego się właśnie pod kluczem.

Rzeźmieszką tedy dostawiono do domu generała, gdzie otrzymał szczegółową instrukcję i obietnicę, że w razie dobrego wywiązania się z misji ocalenia honoru kieszonkowców londyńskich, generał nie tylko wynagrodzi go hojnie ale także wstawi się u władz więziennych o skrócenie mu kary.

Potem przywziano kieszonkowca w liberję i wprowadzono do apartamentu w którym miał się odbyć bankiet z poleceniem aby po pomyślnem rozwiązaniu poleconego sobie zadania, dał generałowi znak umówiony. Jeszcze nie podano deseru, gdy generał spostrzegł, że przebrany za lokaja kieszonko wiec daje mu ten znak, zapytał więc zaraz ambasadora o godzinę. Ambasador, zapomniawszy podczas ożywionej rozmowy o zakładzie, sięga z całym spokojem do kieszeni kamizelki i wydobywa z niej, ku ogólnemu śmiechowi — rzodkiewkę! Szybko więc przegląda inne kieszenie i stwierdza, że nie-

tylko skradziono mu zegarek, ale także złotą papierośnicę, a nawet więcej, bo pierścionek z palca!

Zawołano tedy artystę kunsztu złodziejskiego i polecono zwrócić swej ofierze skradzione przedmioty. Jakież jednak było zdziwienie obecnych, gdy złodziej zwrócił nie jeden, ale dwa zegarki, dwa pierścionki i inne kosztowności, które zdążył ukraść tak

że samemu gospodarzowi!

Zdawałoby się, że wobec takiego do wodu zręczności, wyższość złodziei londyńskich nad paryskimi nie ulega już żadnej wątpliwości. Okazało się jednak wkrótce że ów mistrzowski złodziej londyński, był z pochodzenia — Paryżaninem!

Niemniej generał Jefferson zakładał wygrał.

Uleczalność choroby Basedowa

Na klinice berlińskiego uniwersytetu znaleziono metodę leczenia choroby Basedowa, której istota leży w wadliwej przemianie materji organizmu. Jednym z objawów choroby są, prócz wychodzących z orbit oczu także wzmożona działalność i zwyrodnienie gruczołu tarczowego, który niejednokrotnie rozrasta się w t. zw. wół.

Dotychczasowe leczenie choroby Basedowa było zupełnie niezadawalające, przeto nowa metoda zasługuje na tembacniejszą uwagę. Polega ona na tem, że choremu zastrzykuje się do mięśni krew z bydląt lub baranów. Po takiej iniekcji następuje gorączka, a bezpośrednio po tem chory zaczyna przychodzić szybko do zdrowia, rozwija się apetyt, i objawy chorobliwe, jak pocenie się, drżenie rąk i inne, ustępują. Często już po dwóch zastrzykach chory może powrócić do swych zwykłych zajęć. Pozostają mu tylko „wyłupiaste” oczy, których dotychczas usunąć się nie udało.

Dotychczas istoty działania krwi bydlęcej w organizmie ludzkim nie ustalono, stwierdzono natomiast korzystny jej wpływ również w innych zachorowaniach. Transfuzja krwi bydlęcej zresztą znana była już przed wiekami i stosowana w wiekach średnich.

Z postępem medycyny zarzucono ją, z powodu nieobliczalnych następstw, jakie wywołuje w organizmie. Dziś, dzięki dalszemu rozwojowi badań medycznych i biologicznych, następstw tych można uniknąć. Zastrzyki zresztą nie mogą być uważane za „transfuzję”, gdyż wprowadzają one do ciała człowieka tylko minimalne ilości krwi

jak również innych produktów organizmów żyjących i wogóle całą organoterapię, dającą, że różne dziwaczne przepisy lekarskie używane w średniowieczu i dziś jeszcze stosowane przez znachorów, miały jednak głęboko ukrytą myśl, nieznaną oczywiście tym, którzy je stosowali, a którzy opierali się częściowo na doświadczeniu. Dzisiejsza nauce coraz częściej odkrywa nowe drogi, które w dziwny sposób łączą się z drogami starożytnymi, oddawna zarzuconymi i uważanymi za „przesadę” albo „zabobon”.

SUCHA KĄPIEL OZONOWA

Zaleca ją dr. Zehden, jako dającą dobre wyniki w nadmiernem ciśnieniu krwi, różnego pochodzenia, w duszności, zawrotach głowy, szumie w uszach, osłabieniu i zmęczeniu. Już przed 30 laty stosowali z dobrym skutkiem lekarze francuscy i niemieccy ozon w niedokrwistości i gruźlicy. Obecnie znajduje ozon zastosowanie nie przez drogi oddechowe, lecz przez skórę.

Suchą kąpiel ozonową przyjmuje się w takiej samej szafce, jaką stosuje się do kąpeli elektrycznej, a więc z głową, zewnątrz szafki. Aparatura do wydzielania ozonu, wydobywanego przez wyładowywanie prądów o wielkiej częstotliwości, umieszczona bywa w szafce pod krzesłem, na którym sadza się chorego. Kąpiel taka działa na skórę orzeźwiająco i obniża ciśnienie krwi.

56)

Cień szubienicy

Widząc, że detektyw waha się jeszcze dodać:

— Może kaze pan pierw skosztować mr. Rouchowi?

Betcher Long z chęcią wypił filiżankę kawy.

— Cieszę się, że zabrał pan z sobą sierżanta Roucha, — rzekł Cravel.

— Dlaczego?

Cravel wzruszył ramionami.

— Jeśli ktoś na każdym kroku podejrzewany jest o przestępstwa, rad jest mieć świadka, chociaż z partji przeciwnej, — rzekł. — Kazałem napalić w numerze 7, to dawny pokój Monkforda. Nie działa to źle na pańskie nerwy?

— Dlaczego właśnie tam? — zapytał Betcher spokojnie.

Właściciel hotelu znowu wzruszył barczystymi ramionami.

— Nie przypuszczam, że przyjeżdża pan tu o piątej nad ranem, aby sobie obej-

rzeć pokoje na przyszły rok, — odparł sucho. — Przeciwnie, spodziewam się dość miłej rozmowy, a że posiadam pewną dumę, życzyłbym sobie, aby rozmowa ta odbyła się poniekąd prywatnie.

Winda była nieczynna, weszli po schodach na drugie piętro. Cravel przepuścił detektywów przed sobą do znanego Longowi salonu.

Na kominku płonęły drwa i Betcher zdjął palto. Spojrzał w zamyśleniu na Roucha.

— Sądzę, że lepiej, aby pan pozostał na dole, sierżancie, — rzekł.

Rouch posłusznie opuścił pokój.

— Ubolewam bardzo, że mam mało służby, — rzekł Cravel. — Ale podczas zimy zatrzymuję tylko najpotrzebniejszych ludzi. Gdyby pan jednak w czasie swego pobytu tutaj potrzebował czegoś, rad będę panu służyć.

Widać było, że Cravel przystąpiło już do urzeczywistnienia swego projektu przeniesienia głównych schodów, bo gdy Betcher przejeżdżał koło hotelu, zauważył roboty budowlane. Wzniesiono już nowy mur, a po-

nieporządku w salonie poznał detektyw, że murarze rozpoczęli już pracę.

— A teraz, Cravel, chciałbym otrzymać od pana kilka wyjaśnień, a muszę pana uprzedzić, że miarka pańska już się przepełniła. Gdzie jest miss Sanders?

Cravel uśmiechnął się.

— Dlaczego wyobraża pan sobie, że ja wiem to? — zapytał. — Zaledwie tydzień dopiero jestem tu i nie opuszczałem przez ten czas „Heartsease”. Po raz ostatni słyszałem o niej od miss Revelstoke, która opowiadała mi, że Nora Sanders została porwana przez jakiegoś nieznajomego i bohatercko uratowana przez króla detektywów, Betcher Longa.

— Wczoraj została porwana z lecznicy prywatnej, — oznajmił Betcher. — Pański przyjaciel, Profesor, jest za to odpowiedzialny...

— Mój przyjaciel Profesor? Któż to taki ten mój przyjaciel Profesor?

— Nie chcę się z panem kłócić. Znajdę Norę Sanders, a pan powie mi, gdzie ona jest.

Stali naprzeciw siebie, a w oczach de-

Amatorzy głów ludzkich

Oddawna już znany był podróżnikom i badaczom wyspy Borneo ten straszny zakorzeniony wśród jej mieszkańców zwyczaj kolekcjonowania trofeów wojennych głów ludzkich, ściętych nieprzyjacielowi w czasie bitwy lub podstępem.

Najnowsze badania w tym kierunku opisuje uczony podróżnik holenderski Eric Mjörberg w książce swej p. t. „Poprzez wyspę poławiaczy głów“.

Jak rozpowszechniony jest ten barbarzyński zwyczaj, pisze on w swym dziele, wnosząc można z tego, już chociażby, że gdy dwaj borneańscy chłopcy posprzeczą się ze sobą podczas zabawy, nierzadko zdarza się, że jeden drugiemu wymyśla w następstwie sposób: „Czego się stawiasz, ile głów twój ojciec ma oberżniętych w domu!“.

Zaden z dorastających młodzieńców nie może liczyć na uznanie swego plemienia, dopóki nie wylegitymuje się chociażby jedną taką krwawą zdobyczą. Nie zyska on przychylności żadnej dziewczyny, nie posiędzie prawa do noszenia tygrysich zębów i pazurów, jako ozdoby „swych uszu, ani do jaskrawej tatuacza na znak odwagi i męstwa.

Dlatego też doszedłszy do młodzieńczego wieku Dajak dobiera sobie do kompanji przyjaciół i udaje się w puszcze na polowanie na głowy ludzkie. Na jego plecach wisi pięknie upleciony koszyk, przygotowany na przyjęcie drogocennej zdobyczy.

Po długich poszukiwaniach, po niewypowiedzianych mękach głodu, po strasznych niebezpieczeństwach ze strony dzikich zwierząt i jadowitych węży, wreszcie łaskawy los naprowadza go na ślad przyszytej ofiary. Dajak śledzi ją całymi dniami, stąpa w ukryciu jej śladami i oczekuje na odpowiednią chwilę, by rzucić się na nią niespodzianie, lub z zasadzki i jednym cięciem noża odrąbać jej głowę od tułowia.

Ani wiek, ani płeć „nieprzyjaciela“ nie stanowi dlań różnicy, może to być mężczyzna w sile wieku, zgrzybiła kobieta lub dziecko.

Zdobycwa taki witany jest, jak prawdziwy triumfator przez całą wieś! Wszystkie rozkosze, poczynawszy od niesłychanego obżerania się, a kończąc na gościnnie rozłożonych ramionach dziewczęcych, stoją

dlań do dyspozycji.

Borneanki na widok tego krwawo zbroczonego łupu wpadają w istny histeryczny szal: niektóre z nich całują ową ściętą głowę, inne kłapią ją, są takie, które wtykają w jej rozwarte straszliwie usta jedzenie.

To postępowanie tamtejszych kobiet zrodziło przypuszczenie, że krwawy ten zwyczaj powstać musiał za sprawą kobiet, które odnajdywały w nim upust swych upodobań.

Nieodrodni przedstawiciele współczesnego pokolenia

Od dłuższego już czasu policja zwróciła uwagę na fakt dokonywania kradzieży na cmentarzach warszawskich.

Złodzieje kradli krzyże, blachy z grobów, lub bronzowe figury Chrystusa...

Ostatnio kradzieże przeniosły się poza teren Warszawy. W dniu 4 czerwca dokonał no dużej kradzieży na cmentarzu parafialnym w Wawrzyszewie.

Policja wdrożyła śledztwo, nie mogła jednak wpaść na trop złoczyńców.

Dopiero dziś w nocy patrol policji po wiatowej natknął się na szosie między Wawrzyszewem a Młocinami na dwu wyrostków.

Jeden z nich dźwigał wyładowany plecak, drugi niósł pęk blach, związanych drutem.

Widząc zbliżającą się policję jeden ze złodziei skoczył w bok i zdołał umknąć w ciemnościach. Drugiego zatrzymano.

Był to 15-letni Stanisław Bogucki (Piaskowa 1), Towarzyszem jego był 16-letni Edward Dąbrowski, zamieszkały na Anopolu.

Na obu chłopców miał czekać w łódce jakiś mężczyzna, którego nazwiska oni nie znają.

Bogucki i Dąbrowski, typowe dzieci

Inni uczeni upatrują źródło tego odwiecznego zwyczaju w wierze Borneańczyka w życie pośmiertne i w związane z tem przekonanie, że kto w życiu doczesnym obetnie głowę wrogowi, zyska w nim na tamtym świecie niewolnika.

W myśl tego przeczony dzikus, pragnąc na tamtym świecie trwać w niczym niezamąconem próżniactwie, stara się za życia zdobyć sobie w ten sposób jaknajwięcej „rąk roboczych“. (k)

ulicy, zawarli znajomość z owym mężczyzną nad Wisłą.

Nieznajomy „zajął“ się chłopcami i obiecał im, że „da zarobić“.

Kazał im więc okradać cmentarze... Niedawno udało im się ohrabować cmentarz w Wawrzyszewie. Ośmieleni powodzeniem, chłopcy dziś po raz drugi udali się do Wawrzyszewa, celem dokonania rabunku.

Ich „opiekun“ miał oczekiwać na nich w łódce niedaleko Młocin. Za skradzione krzyże i blachy płacił chłopcom grosze.

Boguckiego zatrzymano w areszcie. Policja poszukuje obecnie inspiratora kradzieży, owego nieznajomego z łódki.

Humor.

NAD MORZEM.

— Kelner, czy ja wyglądam na Chińczyka!??

— Na Chińczyka? Nie, skądże.

— No to dlaczego daje mi pan jakąś glistę, kiedy zamówiłem wyraźnie węgorza?!

— Niestety, przeżycie z przed kilku dni było zbyt silne dla Nory, tak, że w drodze do „Heartsease“...

— Ona jest tutaj? — zapytał Betcher Long szybko.

Mr. Cravel skinął głową.

— W drodze do „Heartsease“ opuściły ją siły i mimo pomocy, jaką okazał jej lekarz w miasteczku, zmarła.

— Zmarła — Oczy Betcher Longa były nawpół przymknięte. — Pan jest kłamcą, Cravel! Próbuje pan wyprowadzić mnie z równowagi. Niech pan spróbuje jeszcze raz. A jeżeli ona nie żyje, spełnię swoje przyrzeczenie i nic pana nie uratuje.

Cravel znowu wzruszył ramionami.

— To godny pożałowania fakt, — rzekł. — Sądziłem, że pan wie o tem, gdyż siostra moja nie jest zazwyczaj tak powściągliwa.

— Ona o tem wiedziała? — zapytał Betcher cicho.

Cravel skinął głową.

— Gdzie jest Nora Sanders?

Ku jego zdumieniu Cravel wskazał ręką na drzwi pokoju, w którym zabity został Monkford.

(d. c. n.)

tektywa widniał płomień, który Cravel widział już raz. A jednak nie przeraził się, a twarde jego wargi uśmiechały się.

— Jest pan zapewne nieco podniecony, mr. Long, — rzekł spokojnie, — a dopóki się pan nie uspokoi, uważam za bezcelowe mówić z panem, zwłaszcza, że jedyne wyjaśnienie, jakie panu mogę dać, zdenerwuje pana naprawdę.

— Czyżby? — papytał Betcher Long spokojnie. — Jakiego to rodzaju zdenerwowanie?

Cravel podszedł do kominka, stanął plecami do ognia i skrzyżował ramiona.

— Stał się wypadek bardzo nieszcześliwy, — rzekł wolno. — Przyznam panu, że nieco, ale bardzo mało, wiem o tej sprawie. Miss Sanders jest, że tak powiem, moją przyjaciółką — może nie wiedział pan o tem, — ale otrzymałem od niej sporo listów i naszczycała mię swoim zaufaniem. Mam wrażenie, że czuła się bardzo dotknięta wyrażeniem zainteresowaniem, jakie jej pan okazywał.

Betcher Long skinął głową. Człowiek ten musiał, aby zyskać na czasie, w takim nagłym słowie, jego miały jakiś cel.

— Oczywiście, że pan nie przypuszczał, aby zainteresowanie pańskie mogło być dla jakiejś kobiety niemiłe. Jest to w zgodzie z próżnością męską.

— Pański sposób mówienia coraz bardziej staje się podobny do wymowy Clay'a Sheltona, — przerwał mu Betcher. — Ten rodzaj filozofji i nawpół przetrawionej logiki był jego specjalnością.

Na chwilę tylko twarz Cravela poczerwieniała, oczy jego rozbiły się, i Betcher Long mógł słyszeć jego ciężki oddech. Potem ciągnął spokojnie.

— Filozofja Clay'a Sheltona, kimkolwiek on był, mało mię obchodzi. Wypowiedziałem tylko pogląd, iż pan nie mógł przypuścić, że zaloty jego mogły być dla kogoś niemiłe. Miss Sanders nie chciała zranić pańskich uczuć. Ale zaloty pańskie stały się tak natarczywe, że poprosiła jednego z moich przyjaciół, aby ją uwolnił z pod niemiłego jej nadzoru. Nie znam dokładnie szczegółów, ale o ile wiem, przyjacielowi memu udało się wczoraj wieczorem uwolnić ją. Niestety...

Urwał, a Betcher Long czekał, z oczyma utkwionymi na jego ustach.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 14 czerwca — Bazylego.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Kwadratura Koła”
Teatr Kameralny: — „Yoshiwara”
Teatr Letni: — „Panna Łódź”.
Teatr Popularny: — „130 lat życia szulera”.
„Gong” — prem. „Chcesz pan się ożenić?”

WIDOWISKA.

Casino: — „Niebieska myszka”.
Splendid: — „Spowiedź przed sztucznym”.
Luna: — „Tancerka bogów”.
Grand Kino: — „Zabiłeś”.
Capitol: — „Wesoła wojna”.
Apollo: — „Zar miłości”.
Palace: — „Wiosenna miłość”.
Czary: — „Zagłada Rosji”.
Corso: „Cień Scherloka Holmesa”.
Mimoza: — „Córka Zorzy”.
Odeon: — „Dziewczęcy Raj”.
Resursa: — „Zony szalone”.
Spółdzielnia: — Joanna d'ARC.
M. Kin. Ośw.: „Niepotrzebny człowiek”.
Wodewil: „Niewolnica miłości”.

Wiadomości bieżące.

ECHA WYPADKÓW LWOWSKICH.

We wtorek dnia 11 b. m. odbyło się w Zgierzu zwykłe tygodniowe zebranie członków i sympatyków „Stronnictwa Narodowego”. Po zreferowaniu wypadków lwowskich przez wice-prezesa Zarządu zebrani uchwalili wysłać do Zarządu Korporacji Akademickich we Lwowie pismo z wyrazami czci i hołdu dla młodzieży akademickiej, która stanęła w obronie sprofanowanych przez żydów uczuć religijnych, oraz protestu przeciw aresztowaniu i trzymaniu w więzieniu przywódców tej akcji.

STAN LECZNICTWA W KASIE CHORYCH.

Ilość porad lekarskich udzielonych w lecznicach wynosiła 470.604, wizyt do obojczy chorych było 161.212. Porad dla pomocy lekarskiej 77.330. Ogólna ilość porad wynosiła 709.146. Ilość badanych w zakładzie rozpoznawczo leczniczym wynosiła 29.942. (p)

WYCOFANE Z OBIEGU BILETY BANKOWE.

Bank Polski przypomina, że wycofane z obiegu bilety bankowe 10, 20 i 50 złotych z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r. tracą wszelką wartość z dniem 31 lipca b. r. Wyższe wspomnianych biletów uskutecznią wyłącznie centrala Banku Polskiego w Warszawie do dnia 31 lipca. (p)

ZGŁOSZENIA ZMIAN W ROZKŁADZIE POCIĄGÓW.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, wszelkiego rodzaju postulaty przemysłowe i handlowe w sprawie zmian pociągów, powinny być zgłaszane jaknajwcześniej, nie później jak 1 listopada. W tym czasie bowiem następuje w tej sprawie porozumienie pomiędzy poszczególnymi dyrekcjami kolejowymi, jak również pomiędzy ministerstwem komunikacji polskim a państwami pozostającymi w bezpośrednim połączeniu kolejowym z naszym krajem. W następstwie tych porozumień opracowane są nowe rozkłady biegu pociągów. (Wid)

Oznaki „poprawy” w Łodzi

REDUKCJA W ZAKŁADACH SCHEIBLERA I GROHMANA.

Duże zaniepokojenie w związkach zawodowych wywołała wieść, donosząca, że w Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana poza 1500 robotnikami, którzy zwolnieni zostali z pracy na urlo-

py ma nastąpić poważna redukcja, w wyniku której drugie 1500 robotników znajdzie się bez pracy. Zaniepokojone tem związki zawodowe postanowiły interwenjować u czynników miarodajnych. (p)

Znowu katastrofa samochodowa

DWUCH PASAŻERÓW CIĘŻKO RANYCH. AUTOBUS STRZASKANY.

W dniu onegdajszym na szosie Opaków—Kalisz pod wsią Janków gminy Marchwacz wpadł do przydrożnego rowu autobus pasażerski „Ekspress” Nr. Ł. D. 80978, należący do Dawida Rozenbauma.

Wskutek wypadku karoserja autobusu została doszczętnie strzaskana. Dwóch podróżnych uległo ciężkim obrażeniom ciała, których musiano niezwłocznie prze-

wieźć do szpitala. Pozostali pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku. Według zeznania szofera Stefana Rosiaka, zamieszkałego w Kaliszu, przyczyną katastrofy miał być nagły defekt w kierownicy.

Szczątki rozbitego samochodu zabezpieczono na miejscu aż do czasu przeprowadzenia oględzin przez specjalną komisję. (w)

Wyjazd Łódzkiej straży ogniowej

NA OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY DO POZNANIA.

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej min. 15 w południe wyjechała z Łodzi do Poznania zwycięska drużyna turyńska Łódzkiej straży ogniowej pod dowództwem naczelnika straży inż. Brzozowskiego na ogólnopolskie zawody i konkursy straży pożarnych, połączone z kongresem wszechsłowiańskiego związku straży pożarnych.

Obszerny cztero-dniowy program zjazdu obejmuje między innymi konkursy i popisy z zakresu pożarnictwa, obrony przeciwgazowej i przysposobienia wojskowego, jak również i wychowania fizycznego.

Pierwsze dwa dni zjazdu poświęcone będą wychowaniu fizycznemu, przysposobieniu wojskowemu i obronie przeciwgazowej. W ciągu tych dni rozegrane zostaną pięcioboje: gazowy oraz wojskowy i sportowy. Odbędzie się również marsz drużynowy ze strzelaniem oraz urozmaicony pokaz strażacko-

gimnastyczny.

W pokazach obrony przeciwgazowej, połączonej z obroną przeciwogniową wezmą udział aeroplany, oddziały wojskowe i drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Trzeciego dnia, t. j. 15 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie kongresu słowiańskiego straży pożarnych przez Prezesa Związku Słowiańskiego p. Seidę. Tegoż dnia rozpoczyna się krajowe zawody strażackie z udziałem około 50 drużyn reprezentacyjnych z całej Polski. Dnia 16 bm. odbędzie się zakończenie konkursów, uroczyste wręczenie nagród drużynom zwycięskim oraz dekoracja delegatów zagranicznych straży pożarnych polskimi i znakami strażackimi.

Prócz drużyny turyńskiej do Poznania wyjechał w dniu wczorajszym cały szereg oficerów sztabu Łódzkiej straży pożarnej na czele z prezesem Jastrzębskim. (Wid)

Rozszerzenie nowotwora złośliwego

W Magistracie m. Łodzi odbyło się posiedzenie komisji radzieckiej do spraw ogólnych. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa rozszerzenia granic miasta. Sprawę tę referował wice-prezydent Rapalski. W wyniku przeprowadzonej dyskusji komisja

zaakceptowała wszystkie wnioski Magistratu. Poza tem postanowiono zwołać konferencję prasową, po której zaproszeni dziennikarze zwiedzą tereny, mające wejść w skład wielkiej Łodzi. (p)

Dziś Łalność Pogotowia Miejskiego

Zestawienia statystyczne sporządzone przez Pogotowie Miejskie w Łodzi wskazują, że Pogotowie to w maju pracowało bardzo intensywnie. Wezwań ogółem było 594 w tem w godzinach od 9 rano do 9 wieczór, 403 i od 9 wieczorem do 9 rano 191. Przewieziono ogółem 206 pacjentów. Do szpitali 63, do przytułków 73 do mieszkań 64 i do innych miejsc. Na stację Pogotowia zgłosiło się 151 pacjentów. Karetka Pogotowia wyjeżdżała na miasto 443 razy. Odwołan zanotowano 24, nie zastano pacjentów w wypadkach 8, odmówiono udzielenia pomo-

cy w 2 wypadkach. Udzielono pomocy 560 pacjentom. Mężczyznom 266, kobietom 209 i dzieciom do lat 15—85. Członkom Kasy Chorych udzielono pomocy w 171 wypadkach, uszkodzeń zewnętrznych zanotowano 304, wewnętrznych 171, porodów i poronień 28, obłąkań 7, symulacji 1, zgonów 12, upadków i uderzeń 206, przebiegów i najechań 35 rozpraw nożowych 23 zamachów zamobójczych 34, samobójstw 3, zawałów 1, oparzeń 4, opilstwa 6, nędzy 2 i wypadków innych 242. (p)

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

ZDERZENIE TRAMWAJU Z DOROŻKĄ.

Przy ulicy Kilińskiego obok domu Nr. 32 tramwaj Nr. 14 zderzył się z dorożką konną Nr. 173. Wypadku z ludźmi nie było, natomiast koń uległ złamaniu nogi.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, po cenach najniższych (od 50 gr.) wyborna komedia—satyra z życia sowieckiego „Kwadratura koła”.

Jutro i w niedzielę wieczorem sensacyjna „Ostatnia zasłona” po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY. „Yoshiwara”

Dziś, piątek i jutro sobota 3-aktowy scenariusz egzotyczny „Yoshiwara”.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dziś premiera oryginalnej krotkowiłi łódzkiej w 2-ch częściach i 16 obrazach Stanisława Feliksa i Konstantego Tatarkiewicza „Panna Łódź”.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU „GONG”

Dziś premiera przebojowej rewii: „Chcesz pan się ożenić?” z udziałem całego zespołu. Do bojowych numerów programu należą przede wszystkim doskonałe parodie Hanki Runowieckiej, która będzie imitowała Zulę Pogorzelską, Ordonównę i Cybulskiego, jak zawsze doskonale piosenki Cybulskiego, brawurowy taniec Soboltówny, Wojnara oraz całego zespołu—zwarjowany „Gong—Jazz”, barwna inscenizacja „Legunów w niebie”, wreszcie sensacyjny skecz red. Kałuszynera—Starskiego „Hakoah — Ł.K.S.”, koncertowo grany przez Laskowskiego i Belskiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8,15 i 10,15.

Jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę — przedstawienia o godz. 6,15, 8,15 i 10,15.

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 358,14
Londyn 43,235
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,86
Praga 26,385
Szwajcaria 171,566
Wiedeń 125,23
Włochy 46,67.

Tedencja dla walut utrzymana.



Materiały Instalacyjne

Specjalnie niskie ceny dla

p. p. Instalator i Monterów

Alof Meister i S-ka

Łódź, Piotrkowska 165.

telefon 24—61



REKLAMA TO POTĘGA

Polór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 8-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: O,P,R.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 13-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: C,L,W.

Przed Komisją poborową Nr. 3 (Zakąt na 82), poborowi rocznika 1907 kat. B. uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r. zamieszkali w obrębie 5-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: K,L,L,M,N,O,P,R.

Jutro winni się stawić:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 8-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: S,T,U.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34). poborowi rocznika 1908, zamiesz-

kali w obrębie 13-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: K,M.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakąt na 82), poborowi rocznika 1907 kat. B. uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r. zamieszkali w obrębie 5-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: S,T,U,W,Z.

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedynego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawstwo Księgarni „Czytaj”
Łódź, N. rutowicza 2 (Dzielnia)

Do nabycia w księgarniach.

Z Kasy Chorych

STAN UBEZPIECZENIA w KASIE CHORYCH w MAJU.

Jak wykazują zestawienia statystyczne liczba ubezpieczonych członków na dzień 1 maja r. b. wynosiła 185,195 osoby. Z liczby tej przypada na Łódź 97814 mężczyzn i 74090 kobiet, na Zgierz 4,030 mężczyzn i 2,829 kobiet, na Aleksandrów 1,041 mężczyzn i 835 kobiet, na Konstantynów 1,182 mężczyzn i 438 kobiet, na Rudę Pabjanicką

1906 mężczyzn i 1162 kobiet, na Tuszyn 292 mężczyzn i 104 kobiety. Niestale zatrudnionych ubezpieczonych było 436 mężczyzn i 302 kobiety. Dobrowolnie ubezpieczonych w Kasie Chorych było 24 mężczyzn i 3 kobiety. Razem zaś ubezpieczonych mężczyzn było 160,718 i kobiet 79,476, ogółem zaś 186,194 ubezpieczonych. (p)

Egilec radosnej twórczości w Wieluniu

Jak się dowiadujemy, obrońca adw. Hofmokl-Ostrowski skazanego na 5 lat ciężkiego więzienia, wydalenia z wojska i pozbawienia praw, komendanta P.K.U. Wieluń płk. Rogalskiego, wniósł zażalenie do Wojskowego Sądu Apelacyjnego w Warszawie na wyrok Okręgowego Sądu Wojskowego Nr. IV w Łodzi. Również wniósł a-

pelację obrońca porucznika Piotra Kijani mecenas Nawarski.

Pozatem w tych dniach obrońca sierżanta Wróbla, por. Senkowski składa również skargę apelacyjną, na wyrok Sądu Okręgowego, mocą którego sierż. Wróbel został skazany na 6 miesięcy więzienia i degradację. (Wid)

Echa strasznego morderstwa przy ul. Radwańskiej

Głośną swego czasu była w Łodzi sprawa zamordowania Heleny Jateczkowej przez męża jej. Morderstwa tego dokonał Jateczak na tle chorobliwej zazdrości, podejrzewając ją o zdradę. W nocy 20 sierpnia Jateczak poderżnął żonie gardło brzytwą, przewieziona do szpitala Jateczkówna zmarła, zeznając przed śmiercią, że za-

bił ją jej mąż Sąd okręgowy w Łodzi skazał Jateczaka na 15 lat ciężkiego więzienia. W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, który uznał, że Jateczak działał w stanie psychicznego podniecenia i zmniejszył mu karę do 8 lat ciężkiego więzienia. (p)

Ułaskawiony zbrodniarz zażądał śmierci

Donoszą z Wiesbadenu, że robotnik tamtejszy nazwiskiem Sinowetz, którego za zamordowanie wdowy skazano na śmierć, a następnie ulaskawiono, zamieniając mu karę śmierci dożywotnim więzieniem, zwrócił się do swego adwokata z listem, w którym zaprotestował przeciwko swemu ulaskawieniu w sposób jaknajbardziej energiczny. Sinowetz pisze: Wolalbym był, abym nigdy nie wnosił prośby o ulaskawienie mnie. Nie wiem, do kogo mam się zwrócić, abv

mi owo ulaskawienie cofnięto. Za nic w świecie nie zgadzam się na zmianę kary śmierci na karę dożywotniego więzienia. Jeżeli ogłoszono zgodnie z prawem wyrok skazujący na śmierć, to niechaj wyrok ten zostanie wykonany. Kara dożywotniego więzienia jest idjotyzmem. I to ma być łaska? Czy pan sądzi, że wytrzymam w więzieniu do 70 lub 80 lat? Nie chcę być ulaskawionym. Proszę o wszczęcie starań odwoławczych.

„ODEON”

Przejazd № 2

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

Dziś i dni następných

Dramat budzącej się miłości p. t.

DZIEJCZY RYJ

Film erotyczny osnuty na tle prawdziwego zdarzenia

w roli głów.

piękny **LIVIO PAVANELLI**
 czarująca **MARIA P. UDLER**
 dowcipny **GEO. G. ALEXANDER**

Nadprogram Farsa.

Dramat serca kobiecego p. t.

Niewolnica Miłości

Wielkomiński dramat erotyczny
W rolach głównych

Smosarska
Węgrzyn
Parnel
Zelwerowicz

i wielu innych

PO RAZ PIERWSZY w ŁODZI

Dramat śmiech i zagadka p. t.

Cień Sherlocka Holmesa

Sensacyjny film, w którym grozę, zdumienie i śmiech budzi Goryl
w roli głównej

Charles Murray
 w roli **GORYLA ???**

Nadprogram Farsa.

WALKA PRZECIWKO KRZYŻOWI.

Moskwa, 13-6

Wczoraj otwarty został w Moskwie drugi wielki kongres antyreligijny, w którym bierze udział 1000 delegatów nie tylko z Rosji sowieckiej, lecz także z państw zachodu i środka Europy, jak z Anglii, Austrii, Szwecji itd. Wielką mowę inauguracyjną wygłosił Jarosławski, który m. in. oświadczył, że religijność idzie ręką w rękę z propagandą kontrrewolucyjną przeciwko sowiecom. Do prezydium zostało wybranych około 100 wybitnych osób, m. in. Jarosławski, Łunaczarski, Semaszkow Maksym, Gorkij.

W imieniu rosyjskiej partii komunistycznej Bucharin wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, że trzeba walczyć w całym świecie nie tylko przeciw burżuazji, lecz także przeciwko krzyżowi. Następnie przemawia Łunaczarski i Maksym Gorkij.

Humor.

NIEMA TO JAK WRÓŻBA.

Cyganka (wroży): — Za kilka tygodni szczęście ciebie spotka, ożenisz się z ładną panną, która mieć będzie dużo pieniędzy..

— No, dobrze, dodam ci jeszcze złotego, ale, powiedz mi co mam zrobić z terazniejszą żoną moją?

OBROŃCA.

„Mój klient, wysoki sędzie, oskarżony, jest o to, że w taksówce pieścił swą narzeczoną. Ależ, wysoki sędzie, proszę tylko zważyć, że od czasów Adama i Ewy zawsze tak bywał!”

WYSMUKŁA.

— O widzi pan, tam na drugim brzegu jest nasze lotnisko.

— Tam, gdzie ta tyczka w ogrodzie?

— Jaka tyczka? To moja żona.

BLIŹNIĘTA.

Grosista Iksiński został ojcem bliźniąt. Najlepszy klient składa mu życzenia: „No teraz pan nareszcie sam poznał co to znaczy otrzymać dwa razy tyle towaru, ile się zamówiło!”

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU.

— Patrz mężulku tu na zającu wisi karteczka 12,50!??

— Tak... o tej godzinie zabiłem go.

Uporządkowanie nazw ulic miasta Łodzi

W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem p. ławnika Izdebskiego, odbyło się posiedzenie specjalnej komisji do spraw przemianowania ulic i placów o nieodpowiedniej względnie powtarzającej się nazwie. Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji, komisja postanowiła wprowadzić w dotychczasowej nomenklaturze ulic następujące zmiany: 1) ul. bez nazwy, położoną pomiędzy ul. Nowym Światem a Tunelową nazwać — ul.

Wiejską; 2) ul. Przy Kielma — ul. Hożą; 3) ul. Białą — ul. Popielą; 4) Chmielną — ul. Jęczmienną; 5) ul. Łukową (Radogoszcz) — ul. Strumykową; 6) ul. Lipową (na krańcach miasta) — ul. Jodłową; 7) ul. Dębową — ul. Świerkową; 8) ul. Engla — ul. Mochnackiego.

Uchwały komisji podlegają — jak w domu — zatwierdzeniu przez Magistrat i Radę Miejską.

Sytuacja międzynarodowa Francji

Paryż 13-6 (aw)

W tutejszych kołach politycznych dość pesymistycznie oceniają obecną sytuację Francji na terenie międzynarodowym. Sytuacja komplikuje się jeszcze wskutek tarć wewnętrznych. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że rządowi Poincarégo uda się znaleźć w parlamencie większość celem uchwalenia ratyfikacji układu o długach amerykańskich. Jednocześnie jednak czynniki marodajne zwracają uwagę, że

powzięcie tej uchwały przez parlament francuski uzależnione jest od zagwarantowania wejścia w życie planu Younga. Tymczasem wbrew poprzednim przypuszczeniom, zachodzi obawa, że nowy rząd angielski, a w szczególności minister Snowden, przeciwstawi się wprowadzeniu planu Younga w życie w tej formie, uważając, że krzywdzi on interesy Anglii na korzyść Francji. W kołach politycznych wyczuwa się duże zdenerwowanie.

Sanacja na kolejach

Projekt reformy taryfy towarowej na kolejach państwowych jest już całkowicie wypracowany i gotowy do wprowadzenia.

Przyszłe opłaty są w stosunku do pobieranych obecnie wyższe, ale w stopniu nie jednakowym: na pewnych transportach podwyżka jest większa, na innych, mniejsza, zależnie od względów gospodarczych.

Podwyżka ta przyniesie kolejom rocznie około 160 milionów złotych dochodu.

Stosunkowo najbardziej, bo blisko o trzecią część wzrosną opłaty za przewóz artykułów kolonialnych i gastronomicznych, wyrobów kuśnierskich, nabiału, żywych zwierząt i ryb, jajek, spirytusu, wódki i piwa, oraz owoców, warzyw i tytoniu.

Taryfy dla przewozu maki, kasz, makuchów, płodów rolnych, papieru, wyrobów przemysłu chemicznego, materiałów budowlanych i węgla zdrożeją bardzo nieznacznie.

Opłata za tonę według nowej taryfy na przeciętnej odległości wynosić będzie 50 zł. od artykułów kolonialnych, 46 zł. od owoców i wloszczyzny, 44 zł. od wyrobów włókienniczych, 36 zł. od wędlin i t. d.

Najtańszym będzie przewóz: rudy — 6 zł., cegły i cementu — 10, węgla — 10 i pół, nawozów sztucznych — 12 i pół, płodów rolnych — 15 i pół złotych.

1.500 NAUCZYCIELI ZNAJDZIE POSADZ

Ministerstwo W. R. i O. P. zleciło dyrektorjum szkolnym zaangażowanie w czasie wakacji b.r. nowych nauczycieli szkół powszechnych. W związku z rozszerzeniem szkolnictwa powszechnego zaangażowanych będzie 1.450 nowych nauczycieli.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstytucyjnej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 3 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z rana w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod numerem 18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną cyfrowanie ruchomości: mebli należących do Icka Majera Gutermana oszacowanych na 1000 zł.

Łódź, dnia 13 czerwca 1929 r.

Komornik: **TEOFIL STANISZ**

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowcową

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Ziełnoczonych Fotografów”
Łódź, ul. Narutowicza 13
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. blust Zł. 3-

6 Pocztówek retusz. cała fig. 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYŁA.

Wiosna idzie!!!

Najdogodniejsze warunki!

Na wypłatę!!!

Najtańsze ceny

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palta, ubrania kostjumy i suknie. Swaetry. Kostjumy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Białe towary. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki. Prześcieradłowe. Etamina. Opal. Satyna. Zefiry. Torebki. Rękawiczki. Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

LEONA RUBASZKINA

Kilińskiego 44

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

DO SPRZEDANIA

Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkar-miacczami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurza-cze własna ręka.

Wytwórnia UII

Łódź, Juliusza 27

5479

SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł, palta 45 zł, własne dodatki. Robota pierwszorzędna. **KRAWIEC KAMINSKI**
Napiórkowski 5
front II piętro

Zarząd Okręgu

Oddziału Łódzkiego Czer. Krzyża

niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 b. m. w sali Giełdy Łódzkiej przy ul. Piotrkowskiej 96 o godz. 5-ej po południu odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Okręgu-Oddziału Łódzkiego Czer. Krzyża

z następującym porządkiem obrad:

- Wybór prezydium Walnego Zgromadzenia.
- Sprawozdanie roczne.
- Protokół Komisji Rewizyjnej.
- Uchwalenie programu prac i preliminarzy wydatków na rok następny.
- Wybór członków Komitetu Okręgowego oraz Komisji Rewizyjnej.
- Wolne wnioski.

Zebranie jest ważne bez względu na liczbę obecnych. 5779

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Wieruszewie miasteczku 6 tys. mieszkańców na linii kol. Kalety-Podzamcze, jest do sprzedania w rynku dom z piekarnią i cukiernictwem od 50 lat w jednym posiadaniu. 2 targi tygodniowo i miesięczne jarmarki. Wiadomość piekarnia, Trocha, Wieruszów 5775—

o sprzedania bardzo tanio meble salonowe 6 krzeseł, 2 fotele stół i kanapa. Wiadomość w Cukierni Piotrkowska 13 8142—6

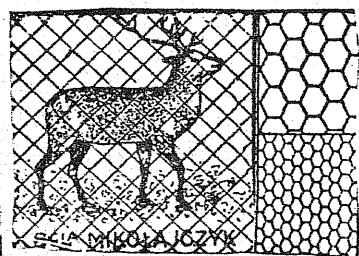
lance różnej wielkości w Kałach, przy szosie Aleksandrowskiej, obok przystanku „Gniazda” przystanek tramwajowy. Gospodarka p. Mixa. Ceny b. przystępne. Wiadomość: Południowa 26, I p. lub na miejscu u p. Gatkiego, gospodarza. 8062—3

Samochód luksusowy firmy Opel 6-cio osobowy limuzyna okazynie do sprzedania Piotrkowska 48 8068—3

Kamy do trzeciej wielkości. obodruki i na blasze sprzedam, oraz kosz duży ceratą wybity. Andrzej 60 m. 22 8282—3

Posady i prace

Potrzebna służąca sprzątania na parę godzin rannych, Lipowa 56 m. 4 od 10 do 4. 8280—1



Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gaza miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach, wyrabiają i polecają

B-cia Mikulajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167
Ceny przystępne.

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA S-ka w Łodzi Główna 50

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wyciągnięcie ogłoszeń zmnitr. nie odpowiad. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.